

## Sytuacja Polaków w Rumunii w raportach dyplomatycznych Konsulatu w Bukareszcie w latach 1924-1928

### **The Situation of Poles in Romania in the Light of the Diplomatic Reports of the Consulate in Bucharest in the Years 1924-1928**

**Abstract:** In the years 1924-1928 Feliks Chiczewski was the consul in Bucharest. The purpose of his activities was to ensure to the Poles living in the area of the Consulate cultural and educational assistance by the establishment of associations, Polish schools, the promotion of the Polish press and books. In spite of the difficulties these endeavours produced the desired results. In the Polish colony in Bucharest there operated the Adam Mickiewicz Polish Circle, Polish schools for 40 children in Bucharest and schools for 30 children in Ineu, whereas in the province – a Polish library and small „touring” libraries. The places inhabited by Poles were furnished with press titles, especially with the „Gazeta Warszawska”. In numerous parishes, including those in Bucharest and Ploești, the pastoral service was conducted by Poles. The poorest people received material assistance from the Consulate.

Poles were engaged as glaziers, carpenters and they were appreciated as workers in the textile industry. They earned a fair amount of money and in the years 1924-1928 they lived in favourable economic conditions. The slight number of the representatives of Polish intelligentsia in Bucharest was unable either to unite the Poles effectively or to contribute to the preservation of Polishhood in the region. Such a role was played by consul Chiczewski and his closest associates, especially the attaché Roman Huzarski.

**Keywords:** Poles in Romania, consul Feliks Chiczewski, the Consulate of the Republic of Poland in Bucharest, the Polish Circle in Bucharest, the Polish diaspora

Konsulat w Bukareszcie był jednym z czterech polskich Konsulatów w Rumunii w okresie międzywojennym. Obsługiwał on Polaków żyjących w niewielkich skupiskach na dużym terytorium, dlatego utrzymanie wśród nich poczucia polskości było najtrudniejszym zadaniem jego pracowników. Skupieni w małych, rozrzuconych na sporym obszarze grupach Polacy szybko ulegali rumunizacji, co ułatwiała prowadzo-

na przez państwo polityka, polegająca na realizowaniu programu scalenia terytoriów przyłączonych po I wojnie światowej do Rumunii.

Na podstawie dokumentacji z Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, znajdującej się w zbiorach Ambasady RP w Bukareszcie<sup>1</sup>, można prześledzić działania podejmowane w tym zakresie przez Feliksa Chiczewskiego<sup>2</sup>, kierownika konsulatu w latach 1924-1928, oraz jego współpracowników, szczególnie *attaché* Romana Huzarskiego. Przedmiotem artykułu z jednej strony są zakończone pozytywnie starania placówki o to, by Polacy w Rumunii zachowali język, religię, tradycję, z drugiej zaś – pokazanie życia Polaków i ich losów w obcym kraju, do którego przybyli, by polepszyć swą egzystencję.

Dotychczasowa literatura na temat Polaków w Rumunii jest obszerna<sup>3</sup>. Wymienić tu trzeba przede wszystkim prace historyków Emila Biedrzyckiego i Mariusa Petraru<sup>4</sup>, a także opracowanie Małgorzaty Willaume pt. *Polacy w Rumunii*. Pracę zbiorową na temat polskich górali czadeckich na Bukowinie zredagował Krzysztof Nowak<sup>5</sup>, natomiast opracowania pod redakcją Kazimierza Feleszki i Jerzego Molasa oraz książka autorstwa Heleny Krasowskiej dotyczą współistnienia kultur i języków<sup>6</sup>. Jan Bujak jest z kolei autorem wielu prac na temat polskiej prasy na Bukowinie<sup>7</sup>. Mniejszości polskiej w Rumunii dotyczą liczne artykuły powstałe w ramach rumuńsko-polskich prac naukowych, prowadzonych przez Związek Polaków w Rumunii, wydawanych w kolejnych tomach jako pokłosie konferencji naukowych w Suczawie<sup>8</sup>. Najobszer-

<sup>1</sup> Poselstwo RP w Bukareszcie zostało w 1938 r. podniesione do rangi ambasady.

<sup>2</sup> Feliks Chiczewski (1889-1972) – polski urzędnik konsularny, dyplomata. Od 1919 do listopada 1922 r. był konsulem w Gałaczu, a następnie kierownikiem konsulatu w Bukareszcie. Od października 1928 r. pracował w poselstwie RP w Brukseli. W 1934 r. był radcą w centrali MSZ, następnie konsulem i kierownikiem konsulatu w Lipsku, gdzie odegrał ważną rolę w „Polenaktion” (pomagał Żydom z polskim obywatelstwem, których władze hitlerowskie chciały deportować). W 1939 r. był konsulem generalnym w Brukseli, a w czasie wojny działał w okupowanej Francji w PCK i Towarzystwie Pomocy Polakom we Francji.

<sup>3</sup> Zob. A. Kastory, *Polacy na Bukowinie w świetle wybranej literatury polskiej i rumuńskiej wydanej po 1989 roku*, [w:] *Obraz konfliktów między narodami słowiańskimi w XIX i XX wieku w historiografii*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007, s. 227-237.

<sup>4</sup> E. Biedrzycki, *Historia Polaków na Bukowinie*, Warszawa-Kraków 1973, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 300. *Prace Historyczne*, z. 38; M. Petraru, *Polacy na Bukowinie w latach 1775-1918. Z dziejów osadnictwa polskiego*, tłum. A. Kaźmierczak, Kraków 2004.

<sup>5</sup> *Czadecka ojcowizna*, red. K. Nowak, Lublin 2000, *Biblioteka Polskiego Związku Katolicko-Społecznego*, t. 11.

<sup>6</sup> *Bukowina po stronie dialogu*, red. K. Feleszko, Sejny 1999, *Biblioteka Krasnogrudy, Bukowina – wspólnota kultur i języków*, red. K. Feleszko, J. Molas, Warszawa 1992; H. Krasowska, *Bukowina. Mała ojczyzna – Pietrowce Dolne, Pruszków 2002*; eadem, *Górale polscy na Bukowinie karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006, *Język na Pograniczach*, 28.

<sup>7</sup> Zob. J. Bujak, *Zaczyny dziennikarstwa polskiego na Bukowinie. Bratek – Ogniwo – Osa – Przedświt – Przegląd Czerniowiecki – Diablica*, Kraków 2006.

<sup>8</sup> Na stronach Związku Polaków w Rumunii można przeczytać o kolejnych konferencjach naukowych i wydanych tomach w ramach współpracy polsko-rumuńskiej. Zob. *Sympozyja i pu-*

niejsza literatura poświęcona Polakom w Rumunii odnosi się do Bukowiny, najliczniej zamieszkałej przez mniejszość polską. Napisano także pojedyncze artykuły na temat skupisk polskich w Besarabii<sup>9</sup>. W 2005 r. została opublikowana obszerna monografia Eugeniusza Kłoska<sup>10</sup>, którego rozważania antropologiczne dotyczą życia, pracy i religii – tj. oblicza kulturowego – enklaw polskich Bukowiny południowej, zwanej obecnie rumuńską. Brak natomiast literatury na temat Polaków żyjących w okręgach konsulatów w Bukareszcie i Gałaczu w okresie międzywojennym.

|

Konsulat Polski w Bukareszcie obejmował swym zasięgiem: całą Wołoszczyznę, Siedmiogród, Banat i Kriszanę (Crișana). Jak podawał w swym raporcie z 20 maja 1924 r. Chiczewski, na obszarze tym mieszkało ok. 4000 obywateli polskich (łącznie z dziećmi), przy czym tylko 1500 z nich było Polakami; resztę stanowili Żydzi, Rusini i inne osoby z polskim obywatelstwem. W samym Bukareszcie mieszkało wówczas około 300 Polaków, natomiast obywatelami polskimi było 700 osób. Liczba Polaków na dużym obszarze była więc niewielka. To samo można powiedzieć o Polonii. Grupy Polaków przybyłe na to terytorium po powstaniu styczniowym po 1863 r. uległy całkowitej rumunizacji, jak donosił z Bukaresztu w 1924 r. Chiczewski – osiedlali się tu pojedynczo, byli rozrzućeni po różnych miejscowościach i trafili do rozmaitych środowisk. Z pierwszej fali emigracji polskiej żyło zaledwie kilka kultywujących polskość osób: uczestnik powstania w 1863 r. Aleksander Cichocki, doktor Jan Zalplachta, urzędnik Aleksander Rusiecki. Inni wynarodowili się, przyjmując religię ortodoksyjną, język i obyczaje rumuńskie; jedynie polsko brzmiące nazwiska wskazywały na ich pochodzenie. Byli to m.in.: Cichoscy, Piasescy (zrumunizowane brzmienie), Olzewscy, Dobrzańscy, Tarnowscy, Różyńscy<sup>11</sup>.

Wśród osadników polskich, którzy w ostatnich dwóch dekadach XIX w. przybyli z Małopolski do Ploeszti, Câmpina, Bușteni, dominowali inżynierowie, technicy, wiertacze i inni polscy pracownicy przemysłu naftowego. Podjęta przez nich decyzja o wyjeździe do Rumunii nie była podyktowana względami politycznymi, lecz ekonomicznymi. Ludzie ci przyczynili się w znacznym stopniu do rozwoju przemysłu naftowego w Rumunii; jednym z pionierów był Jan Zalplachta, ojciec wspomnianego

---

blikacje, [on-line] <http://dompolski.ro/pl/sympozja-i-publicacje/sympozja-i-publicacje/> – 10 VIII 2016.

<sup>9</sup> Zob. M. Tărița, *Besarabia w relacjach Konsulatu Polskiego w Kiszyniowie w okresie międzywojennym*, „Saeculum Christianum” 2014, t. 21, s. 245-252.

<sup>10</sup> E. Kłosek, *Świadomość etniczna i kultura społeczności polskiej we wsiach Bukowiny rumuńskiej*, Wrocław 2005.

<sup>11</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej cyt.: AAN], Poselstwo RP w Bukareszcie, sygn. 320, t. 92: Konsulat Polski w Bukareszcie, F. Chiczewski, Raport o stanie opieki kulturalnej kolonii polskich, 20 V 1924, s. 2.

doktora, żyjący w Bukareszcie w okresie sprawozdawczym. Jednak na skutek dążeń rządu rumuńskiego, by wszystkie stanowiska w przemyśle naftowym zajmowali obywatele rumuńscy, oraz stopniowego opanowania tego przemysłu przez kapitał niemiecki Polacy zaczęli wracać do kraju<sup>12</sup>.

Następną grupę Polaków stanowili przybyli do Rumunii ok. 1870 r., kiedy budowano koncesjonowaną przez rząd austriacki kolej żelazną z Czerniowiec do Jass. W tym gronie byli budowniczości, inżynierowie kolei, technicy, majstrowie i robotnicy. Osiedlili się oni głównie w północnej i środkowej Mołdawii (a więc poza zasięgiem pracy konsulatu), ale gdy w 1880 r. Główna Dyrekcja została przeniesiona do Bukaresztu, trafili tu również Polacy – przede wszystkim inteligencja – zasilając w stolicy kolonię polską. Większość z nich zrumunizowała się jednak już w drugim pokoleniu<sup>13</sup>.

Także w latach 90. XIX w. osiedliła się w Rumunii grupa hutników szkła z Małopolski, którzy podjęli pracę w lokalnych fabrykach. Chiczewski zanotował, że „przedstawia ona ciekawy bardzo objaw wielkiego przywiązania do polskośći”<sup>14</sup>. Jak podaje, ongiś przybyli oni z Bawarii do Małopolski, o czym świadczą ich nazwiska: Banerowie, Burgerowie, Hofmanowie, Milbauerowie, Gernatowie. Krąg ten stanowiło – wraz z rodzinami – ok. 200 osób. Choć zamieszkiwały terytorium całej Rumunii, utrzymywały między sobą ściśle kontakty, tworząc tym samym małe skupiska polskie<sup>15</sup>.

W Rumunii mieszkali również Polacy, którzy podczas I wojny światowej zostali tu osadzeni w obozach jako jeńcy austriaccy, a później pozostali w kraju. Ich liczby, nawet przybliżonej, konsul Chiczewski nie podaje.

Dane dotyczące Polaków stopniowo były uzupełniane przez pracowników konsulatu. Jak napisał w swym raporcie *attaché* Huzarski, liczba zarejestrowanych w konsulacie osób posiadających polskie obywatelstwo 1 stycznia 1927 r. wynosiła ok. 2650, wśród nich 1500 mężczyzn, 880 kobiet i 17 dzieci. Nie odzwierciedlała jednak faktycznego stanu, bo znaczna część kobiet, zwłaszcza zamężnych, nie korzystała z paszportów konsularnych i nie została ujęta w ewidencji konsulatu. To samo dotyczyło dzieci, były wpisywane do paszportów rodzicielskich. Należy też pamiętać o Polakach, którzy byli obywatelami rumuńskimi. Ogólną liczbę zamieszkujących w okręgu konsulatu Polaków Huzarski szacował na 4000-4500<sup>16</sup>, z czego w Bukareszcie osiedliło się przeszło 1000 osób, w Ploeszti ok. 100 osób, w Turdzie – 130 osób

---

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Jak utrzymuje konsul Chiczewski, np. w osadzie Paszkany w okręgu konsulatu w Czerniowcach, dzięki wytrwałości i pracy ks. Jacka Bocka Polacy zachowali język, religię i zwyczaje. Ibidem, s. 3.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> AAN, Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 322, t. 54: Konsulat RP w Bukareszcie, R. Huzarski [Attaché Konsulatu], Raport w sprawie liczebnego, organizacyjnego i kulturalnego stanu ludności polskiej, zamieszkałej w okręgu Konsulatu RP w Bukareszcie, V 1927, s. 204.

(szklarze), w Brași ok. 40 osób (szklarze), w Câmpina – 60 osób (przemysł naftowy), w Madiăș – 160 osób (szklarze), w Reșița – 70 osób (robotnicy metalowcy), w Pitești-Găvana – 75 osób, w Ineu pod Aradem – 120 osób (zatrudnionych w przemyśle meblarskim)<sup>17</sup>. Nadto ok. 7 kilometrów od Bukaresztu w fabryce szkła zatrudnionych było mniej więcej 50 polskich robotników, w Tâlmaciu i Reșița w Banacie powstały małe kolonie robotnicze, a w Buștenari, na północ od Ploeshti, było zatrudnionych 7 inżynierów i kilku robotników polskich<sup>18</sup>. Najświeższą grupę polskich emigrantów tworzyli pochodzący z Kongresówki robotnicy tkaczy<sup>19</sup>. Polska inteligencja mieszkała głównie w Bukareszcie; było to ok. 50 osób, zazwyczaj przedstawiciele firm handlowych, inżynierowie, urzędnicy, lekarze, artysta malarz. Jak donosił Chiczewski w 1924 r., „wszystkie profesjonalne skupiska składają się z robotników fabrycznych lub przedsiębiorców leśnych... Poziom intelektualny grupy nieinteligentów dość niski, zainteresowanie sprawami polskimi niewielkie”<sup>20</sup>.

Najwięcej Rumunów pochodzenia polskiego, których liczbę szacowano łącznie na 1400, zamieszkiwało Lupeni (ok. 100 osób). W większości byli to polscy górnicy, którzy osiedlili się tu za czasów monarchii austro-węgierskiej. Skupieni w małych grupkach, zmieniali miejsce zamieszkania bardzo często, w zależności od koniunktury pracy<sup>21</sup>.

Bardzo ciekawy raport Chiczewskiego przygotowany dla ministra spraw zagranicznych dotyczył kolonii polskiej w Ploeshti; został sporządzony na podstawie relacji Huzarskiego, który przebywał tam z wizytą 30 października 1926 r. Kolonia polska w Ploeshti składała się z kilku rodzin inteligenckich – były to przeważnie rodziny inżynierów, zatrudnione w przemyśle naftowym – oraz z 12 rodzin robotniczych zatrudnionych w fabryce szkła. Ponadto w pobliskiej osadzie w Brași Polacy pracowali w hucie szkła. Większość z nich przybyła tu przed kilkoma dekadami, a dzieci urodziły się już w Rumunii. Fabryka leżała w znacznej odległości od centrum miasta i składała się z jednego budynku. O dobrej ocenie warunków pracy przez robotników zadecydował system wentylacji, uzyskany dzięki sąsiedniej rafinerii ropy naftowej – zapobiegał tworzeniu się gazów i pyłów, co było rzadkością w tego typu fabrykach<sup>22</sup>. Robotnicy z Ploeshti, zatrudnieni w poszczególnych warsztatach, również swoją płacę uznawali za satysfakcjonującą. Stałą stawkę dzienną, wynoszącą 750 lei, otrzymywał stojący na czele każdego warsztatu majster, odpowiedzialny dobrą organizacją pracy i za gatunek wytworzonego towaru. Dla siebie pobierał on ok. 60% stawki, czyli

<sup>17</sup> Ibidem, s. 205.

<sup>18</sup> AAN, Poselstwo RP w Bukareszcie, sygn. 320, t. 92, Raport o stanie..., s. 8.

<sup>19</sup> Ibidem, Konsulat RP w Bukareszcie, sygn. 322, t. 54, Raport w sprawie liczebnego..., s. 201.

<sup>20</sup> Ibidem, Poselstwo RP w Bukareszcie, sygn. 320, t. 92, Raport o stanie..., s. 8.

<sup>21</sup> Ibidem, Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 322, t. 54, Raport w sprawie liczebnego..., s. 205.

<sup>22</sup> Ibidem, F. Chiczewski, Raport o kolonii polskiej w Ploeshti, 6 XI 1926, s. 173. Dobre warunki pracy porównane zostały do tych, w których pracowali Polacy w północnej Mołdawii, w firmie Maxut, gdzie brak wentylacji i opalanie pieców zwykłym drzewem miały zły wpływ na stan zdrowia robotników i ich rodzin. Robotnicy zatrudniani byli także na nocne zmiany.

300-450 lei dziennie. Zatrudniani przy danym warsztacie robotnicy resztę pieniędzy dzielili w następujący sposób: 2 czeladników – po 45-50 lei, 2 bankarze – po 35-45 lei, 1 odnosiacz – 40-45 lei, 1 formacz – 35-40 lei. Nadto czeladnicy otrzymywali od firmy 30% od zarobku całego warsztatu, a bankarze – 15-20%. W razie strat odpowiedzialność materialną ponosił przede wszystkim majster, ponieważ musiał wypłacić robotnikom danego warsztatu stawki<sup>23</sup>.

Konsulat nie polecał Polakom Rumunii jako kraju, w którym można znaleźć pracę. We wrześniu 1924 r. Chiczewski pisał:

O ile robotnik polski nie może uzyskać lepszych warunków płacy od robotnika krajowego, to nie zaspokoi w żadnym razie swoich potrzeb, wcześniej czy później zmuszony jest porzucić pracę i wyjechać z Rumunii [...]. Konsulat jest zdania, że polski robotnik, który tu przyjeżdża, zupełnie nie poprawia sobie bytu i bardzo żałuje nierozważnego kroku, a zwłaszcza jeśli sprowadza z sobą rodzinę, której z braku środków pieniężnych nie ma możliwości wyżywić<sup>24</sup>.

W 1927 r. Huzarski podawał następujące przyczyny braku pracy dla polskich robotników w Rumunii:

- ▶ stagnacja gospodarcza, która pociągała za sobą redukcję personelu robotniczego oraz likwidacje wielu przedsiębiorstw;
- ▶ nieprzyjazne stanowisko władz wobec obcych, widoczne przy przedłużaniu prawa pobytu w Rumunii i faworyzowaniu fabrykantów na niekorzyść robotników;
- ▶ brak należytej opieki zdrowotnej dla robotników;
- ▶ nie najlepsze traktowanie robotników przez pracodawców i nie zawsze dobre warunki pracy<sup>25</sup>.

Istniały jednak wyjątki – np. szklarze, tkacze i wytwórcy mebli mieli szanse na zatrudnienie, jako że Ministerstwo Pracy w Bukareszcie, chcąc pozyskać specjalistów, których brakowało na miejscu, wyrażało zgodę na zatrudnienie Polaków w tych zawodach. Nie zezwalano jednak na wyjazd z Polski najbliższej rodziny (lub wyjazdy takie były rzadkie). W 1926 r. do okręgu konsulatu przybyło 250 osób, w tym ok. 180 narodowości polskiej, 50 żydowskiej i 20 niemieckiej (Niemcy z Łodzi, Pabianic, Zgierza itd.)<sup>26</sup>. Zalegalizowane wówczas przez konsulat kontrakty dotyczyły wyłącznie pracowników fabryk tkackich. Jak zauważył Huzarski, w latach 20. XX w. fabrykanci łódzcy i białostoccy zaczęli przenosić swe fabryki, wraz z urządzeniami, do Rumunii, tworząc w ten sposób podwaliny przemysłu włókienniczego w tym kra-

<sup>23</sup> Ibidem, s. 174. Jak donosił konsul M. Uzdowski z Czerniowiec, w 1930 r. ceny poszczególnych artykułów były następujące: 1 kg chleba – 8-12 lei, 1 kg mięsa wołowego – 26-39 lei, 1 kg mięsa wieprzowego – 35-45 lei, 1 kg słoniny – 35-40 lei, 1 litr mleka – 9-12 lei, 1 para obuwia – 800-1200 lei, 1 garnitur gotowy – 2500-4500 lei. Zob. M. Târîța, *op. cit.*, s. 258.

<sup>24</sup> AAN, Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 322, t. 54, Raport w sprawie liczebnego..., s. 205-206.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 207.

ju. Współ z nimi podążyli do Rumunii fachowcy: majstrowie oraz wykwalifikowani robotnicy – włókniarze. Kolonie włóknarzy będących polskimi obywatelami liczyły ok. 1000 osób (łącznie z dziećmi). Silny rozwój przemysłu włókienniczego w Rumunii przypisać należy w dużym stopniu polskiej emigracji<sup>27</sup>.

Wśród polskiej inteligencji było kilkanaście osób lepiej sytuowanych: dyrektorzy, inżynierowie i kilku samodzielnych przedsiębiorców. Natomiast w gronie obywateli polskich niebędących Polakami stosunkowo lepiej reprezentowaną grupą byli samodzielni kupcy i dyrektorzy banków, ale nie brali oni udziału w życiu kolonii polskiej. Wyjątek stanowili Żydzi, fabrykanci z Łodzi. Tak sytuację przedstawiał Huzarski:

Z poważniejszych polskich przedsiębiorstw, opartych na polskich kapitałach, istnieje w okręgu Konsulatu kilka większych fabryk tkackich, a mianowicie: „Postavul”, „Saturn”, „Gavana”, „Sfinx”. Wspomniane firmy założone są wprawdzie przez obywateli polskich, byłych fabrykantów łódzkich i białostockich, pewien jednak w nich udział biorą też i przemysłowcy rumuńscy, którzy ustawowo wejść muszą w większości i w skład dyrekcji tych fabryk. Z tego też względu nie można traktować tych fabryk, jako przedsiębiorstw czysto polskich. Bliższych szczegółów odnośnie materialnych podstaw tych fabryk Konsulat nie posiada, w każdym razie należy stwierdzić, iż rozwijają się one niezwykle pomyślnie rozszerzają instalacje i zwiększają produkcję coraz bardziej<sup>28</sup>.

Polacy w Rumunii uważani byli za pracowitych i sumiennych fachowców, dlatego społeczeństwo rumuńskie odnosiło się do nich dość życzliwie, władze natomiast nie okazywały im niechęci – ale traktując ich jak obcych, starały się skłonić do wyjazdu z kraju, by można było obsadzić stanowiska pracy obywatelami rumuńskimi<sup>29</sup>.

W 1927 r. konsul w Bukareszcie przystąpił do opracowania nowego typu robotniczych kontraktów dla szklarzy, tkaczy i meblarzy. W negocjacjach z Urzędem Migracyjnym udało się osiągnąć: znacznie lepsze warunki płacy dla robotników (minimalne wynagrodzenie tygodniowe ustalono na poziomie 1000 lei, wobec dotychczas obowiązującej stawki 600 lei), za przepracowane dodatkowe godziny wynagrodzenie miało być wyższe nie o 20%, lecz o 40%; ponadto pracodawca został zobowiązany do zapewnienia robotnikom mieszkania, opieki lekarskiej, zwrotu kosztów podróży powrotnej do Polski<sup>30</sup>. Konsulat wprowadzał do kontraktów klauzulę, iż z chwilą ukończenia terminu kontraktu robotnik zyskuje prawo przejścia do innej firmy i inne udogodnienia. Jednak w dalszym ciągu istniały takie zakłady pracy, z którymi robotnicy polscy nie mieli zawartych umów pisemnych. Tak było choćby w fabryce szkła w Ploeszti, gdzie warunki pracy i płacy każdy z robotników regulował w umowie ustnej z dyrekcją. Firma na ogół dotrzymywała zobowiązań – zasadami

---

<sup>27</sup> Ibidem, s. 210.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 217-218.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 223.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 230.

były ośmiogodzinny dzień pracy i ośmiodniowe wypowiedzenie z pracy, a pracownik mógł przechodzić z jednej fabryki do drugiej bez przeszkód. W niedziele i święta zatrudnieni w fabryce mieli wolne, natomiast w czasie świąt polskich mogli skorzystać z urlopu, ale nie otrzymywali za te dni wynagrodzenia. Z dorocznego wypoczynku robotnicy polscy nie korzystali. Koszty podróży robotników z Polski ponosiła firma, a powrotu do Polski – robotnik. Wszyscy pracujący w fabryce szkła w Ploeszti mieszkali w dwóch specjalnych domach, usytuowanych niedaleko fabryki, po dwie-trzy osoby w pokoju, dla rodzin zabezpieczono mieszkania jedno- i dwupokojowe z kuchnią. O uzyskanie prawa pobytu zadbać musiał sam zatrudniony, gdyż fabryka nie interesowała się tą sprawą. Wszelkie spory między robotnikami i pracodawcą rumuński inspektor pracy załatwiał na korzyść pracodawcy. Jedynie korporacja robotnicza, do której należeli pracownicy, udzielała im wsparcia; gdy chorowali, wypłacano im po 25 lei miesięcznie, natomiast po ukończeniu 65. roku życia otrzymywali 500 lei pensji. Ponieważ lekarz zatrudniony przez fabrykę nie wywiązywał się ze swych obowiązków, robotnicy i ich rodziny musieli w razie potrzeby korzystać z lecznictwa prywatnego<sup>31</sup>.

Kryzys gospodarczy, który rozpoczął się w 1929 r., był dla niektórych Polaków katastrofalny pod względem ekonomicznym. W 1931 r. upadła fabryka szkła Geamul Prahovei w Ploeszti. Kilkudziesięciu polskich robotników z rodzinami musiało udać się w drogę powrotną do Polski. Część z nich miała pieniądze na podróż do kraju. W Ploeszti zostało 25 osób, którym pomocy udzielał Urząd Emigracyjny w Warszawie<sup>32</sup>. Także trzy rodziny polskie zatrudnione w fabryce Vitrometan miejscowości Medjaş wyjechały do kraju, o czym donosił konsul w raporcie z 26 listopada 1931 r.<sup>33</sup>

## II

Kolonia polska w Bukareszcie od 1877 r. działała w stowarzyszeniu Czytelnia Polska, które miało swą siedzibę w hotelu Union. Jego właścicielem był Polak – pan Zajączkowski. W 1890 r. stowarzyszenie przekształciło się w Koło Polskie. Przed I wojną światową funkcjonowało również Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i Skarbu Narodowego, którego działalność zainicjował Jan Zalplachta. Jednocześnie istniała w Bukareszcie polska Szkoła Ludowa dla 50 dzieci. Do czołowych działaczy polonijnych zaliczali się wówczas lekarze, pedagodzy, malarze, nauczyciele. Według Huzarskiego, w okręgu konsulatu ludność polska przybyła do Rumunii przed I wojną światową niemal całkowicie uległa wynarodowieniu; przywiązanie do polskości okazywali

<sup>31</sup> Ibidem, s. 176.

<sup>32</sup> AAN, Poselstwo RP w Bukareszcie, sygn. 322, t. 54, Pismo do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, 29 V 1931, s. 81.

<sup>33</sup> Ibidem, Do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Urząd Emigracyjny w Warszawie, 29 XI 1931, s. 86.



jedynie starzy ludzie, władający jeszcze językiem ojczystym<sup>34</sup>. Zdaniem *attaché* poczucie przynależności narodowej najszybciej zanikło u Polaków niewykształconych, zatrudnionych zazwyczaj jako pracownicy leśni, rolnicy lub drobni rzemieślnicy z odległej prowincji:

trudno się rozmówić z nimi w polskim języku, niezmiernie skażonym rumuńszczyzną [...]. Co się tyczy wreszcie Polaków, przybyłych do Rumunii po 1918 r., to [...] w większości wypadków są to dość uświadomieni narodowo robotnicy, przybyli w większych grupach, przy tym z myślą bezwzględnego powrotu do Polski, zachowują oni swą polskość i wpływom rumuńskim nie podlegają [...]<sup>35</sup>.

W okresie międzywojennym w ramach zorganizowanej w 1923 r. polskiej kolonii w Bukareszcie działało Koło Polskie im. Adama Mickiewicza, liczące wówczas 60 członków. Przygotowywało ono odczyty, pogadanki i przedstawienia teatralne oraz urządzało święta państwowe i kościelne. Z powodu braku lokalu spotkania odbywały się w konsulacie. Prezesem Koła w tym czasie był inżynier Alfons Kappes. Dużą aktywnością w Kole wykazywały się rodziny Gorczyców i Grudniów oraz członkowie konsulatu. Żyjąca na obrzeżach Bukaresztu mała kolonia polska pod przewodnictwem Jana Gernata także włączyła się energicznie w jego prace<sup>36</sup>. W 1924 r. Koło uzyskiwało wsparcie w wysokości 500 lei miesięcznie z konsulatu i 1000 lei z poselstwa w Bukareszcie<sup>37</sup>. Jak podkreślał w swym sprawozdaniu Chiczewski:

Dla pełnego rozwoju życia tutejszej kolonii, dla ożywienia i zainteresowania stosunkami pomiędzy tutejszymi Polakami, konieczne jest posiadanie własnego lokalu przez Koło Polskie [...]. Ponieważ zdobycie własnego domu jest kwestią dalszej przyszłości, Koło Polskie dążyć musi do wynajęcia lokalu, a na ten cel nie ma jeszcze dostatecznych funduszy.

Konieczne jest również zorganizowanie prywatnej szkółki dla dzieci polskich, co byłoby ułatwione, gdyby Koło posiadało własny lokal<sup>38</sup>.

Członkowie kolonii polskiej w Bukareszcie planowali wybudowanie Domu Polskiego ze składek darczyńców oraz swoich. W tym celu opracowany został „Projekt ustawy Funduszu na Dom Polski w Bukareszcie”<sup>39</sup>.

W 1924 r. ani w samym w Bukareszcie, ani w okręgu konsulatu nie istniała polska szkoła, chociaż czyniono pierwsze próby jej zorganizowania przy arcybiskupiej kaplicy.

Potrzeby kolonii polskiej w Ploeszti nie były duże. Robotnicy, którzy w listopadzie 1926 r. rozmawiali z Huzarskim, podkreślali, że chętnie czytają polskie gazety i liczą na przesyłanie ich z konsulatu, natomiast na czytanie książek brakuje im czasu.

<sup>34</sup> AAN, Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 322, t. 54, Raport w sprawie liczebnego..., s. 211.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 211.

<sup>36</sup> Ibidem, Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 320, t. 92, Raport o stanie..., s. 9.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>39</sup> AAN, Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 322, t. 54, Dom Polski, 19 XII 1926, s. 13-15.

W 1926 r. na czele Koła Polskiego im. Adama Mickiewicza w Bukareszcie, zrzeszającego już 200 osób, stał inż. Chmielewski, który jednocześnie był wysokim urzędnikiem jednego z ministerstw w Bukareszcie; stanowisko wiceprezesa piastował Józef Grudzień, a sekretarzem był *attaché* konsulatu Roman Huzarski. Duży wkład w działalność Koła wnieśli pracownicy konsulatu. Przy Kole funkcjonowały wówczas następujące sekcje: dochodu niestałego, zapomogowo-odzieżowa, oświatowo-kulturalna i biblioteczna. Dochód niestały czerpano z organizacji spotkań wielkanocnych „Święcone” i noworocznych „Choinki”, podczas których Koło Polskie gościło ponad 300 osób. Spotkania te i zabawy cieszyły się uznaniem uczestników.

Sekcję zapomogowo-odzieżową prowadziła żona Chiczewskiego; z zebranych ok. 20 000 lei korzystało stale 17 starszych i chorych, niezdolnych do pracy Polaków. Do zadań sekcji należało urządzenie dla najbiedniejszych Polaków wigilii i święconego (z okazji Wielkanocy), rozdawanie żywności i odzieży oraz niesienie pomocy 20 polskim więźniom, przebywającym w więzieniu Vacarești pod Bukaresztem. Jak donosił Huzarski: „W 1926 r. zebrano poważną ilość starych ubrań, palt, butów i bielezny oraz dzięki ofiarności polskich fabrykantów, którzy z Łodzi przenieśli się do Rumunii, otrzymano od nich na «Gwiazdkę» kilkadziesiąt metrów materiałów na suknie, bluzki i spodnie”<sup>40</sup>.

Na czele sekcji oświatowo-kulturalnej stał Chiczewski. Dzięki jego pracy organizowano pogadanki poświęcone historii, literaturze i sztuce polskiej, obchodzono też ważne święta narodowe. Natomiast sekcja biblioteczna dbała o wypożyczanie i popularyzację literatury w języku polskim oraz o poszerzenie zbiorów Koła Polskiego, dzięki czemu biblioteka liczyła już 8000 woluminów. Na prowincji wprowadzono wypożyczanie obwoźne, wysyłano tam też prasę z konsulatu. Zachęceni do czytania drukowanego słowa polskiego robotnicy zamieszkali na prowincji często sami zamawiali polskie gazety; za ich prenumeratę płacił konsulat, a drobne opłaty ściągano później stopniowo, w ratach. W okręgu konsulatu nie wydawano polskiej prasy. Ponieważ członkowie Koła Polskiego jako ludzie niezamożni nie mogli regularnie opłacać składek<sup>41</sup>, poselstwo RP w Bukareszcie 5 czerwca 1928 r. przekazało na działalność stowarzyszenia 10 000 lei<sup>42</sup>.

Dzięki podjętej przez pracowników konsulatu szerokiej akcji na rzecz rozwoju szkolnictwa otwarto polskie szkoły w Bukareszcie i w Ineu. Ta ostatnia, zorganizowana w 1926 r. dla 10 dzieci, opłacana była przez firmę Mundus oraz poselstwo w Bukareszcie. Natomiast w stolicy polską szkołę uruchomiono 1 maja 1927 r., co było możliwe dzięki porozumieniu konsula z przedstawicielami fabryk włókienniczych, zwłaszcza dyrektorów firm Postavul i Saturn, którzy w znacznym stopniu ją

<sup>40</sup> Ibidem, Raport w sprawie liczebnego..., s. 216.

<sup>41</sup> Ibidem, Koło Polskie im. Adama Mickiewicza w Bukareszcie do Poselstwa RP w Bukareszcie, 16 III 1928, s. 24.

<sup>42</sup> Ibidem, Konsul Chiczewski do Poselstwa RP w Rumunii, potwierdzenie odbioru pieniędzy, 11 VI 1928, s. 25.

finansowali. W Turdzie i Mediaş robotnicy polscy chcieli składać się na utrzymanie nauczyciela prowadzącego kursy w języku polskim dla dzieci i młodzieży, ale zarządy fabryk się na to nie zgodziły, argumentując, że robotnicy innych narodowości podniosą podobne żądania. W 1926 r. konsulatu miał zamiar otworzyć polską szkołę w Lupeni, „[...] ponieważ jednak tutejsza kolonia polska składa się prawie wyłącznie z obywateli rumuńskich, przeto Konsulat nie miał możliwości ingerować w danym wypadku urzędowo i musiał zadowolić się podtrzymywaniem ducha polskości w tamtejszej kolonii tylko pod postacią przesyłania jej gazet i książek polskich”<sup>43</sup>. W 1928 r. w szkółce w Bukareszcie uczyło się 40 dzieci, a w Ineu – 30.

Dzięki częstym wyjazdom Chiczewskiego i pracowników konsulatu na prowincję bardzo dobrze orientowano się, jakie są potrzeby Polaków tam mieszkających. Ważną akcją konsulatu było zaopatrywanie wszystkich chętnych do czytania w polską prasę. W tej sprawie 6 marca 1928 r. konsul wystosował do polskiego Towarzystwa Księgarń Kolejowych „Ruch” w Warszawie pismo, w którym pytał, „czy Towarzystwo to nie mogłoby przysłać pod wskazanymi przez Konsulat adresami w odstępach dwutygodniowych starych gazet w pewnej ilości egzemplarzy [...] przy pokrywaniu przez Konsulat kosztów porta oraz makulatury”. W odpowiedzi na konsulatu otrzymał „pismo «Gazety Warszawskiej» z dnia 27 marca 1928 r., wyrażające gotowość przyjęcia propozycji Konsulatu na warunkach zwracania przez Konsulat tylko kosztów porta”<sup>44</sup>. Bezinteresowne zajęcie się wysyłką „Gazety Warszawskiej” dla kolonii polskich w okręgu konsulatu w Bukareszcie Chiczewski uważał za godne naśladowania także w innych konsulatach: w Czerniowcach, Kiszyniowie i Gałaczu.

### III

Starania konsula o sprowadzenie do polskich kolonii – leżących zarówno w obszarze działalności konsulatu w Bukareszcie, jak i w Gałaczu – księży katolickich z Polski były bardzo energiczne. Uważał on bowiem, że posługa polskich księży przyniesie ogromną korzyść dla umacniania ducha religijnego i polskości<sup>45</sup>. Organizatorem życia religijnego i opiekunem duchowym Polaków w Bukareszcie w 1924 r. był ksiądz prałat Kuczka, wspierany przez konsulatu, gdyż jego działalność odgrywała doniosłą rolę w podtrzymywaniu polskości<sup>46</sup>. Jak pisał *attaché* konsulatu w Bukareszcie

<sup>43</sup> Ibidem, Raport w sprawie liczebnego..., s. 220.

<sup>44</sup> Ibidem, sygn. 320, t. 92, F. Chiczewski, Raport dotyczący dostarczania gazet koloniom polskim, 5 IV 1928, s. 18.

<sup>45</sup> O działaniach Chiczewskiego w tym zakresie obszernie pisał: J. Durka, *Opieka duszpasterska nad Polakami wyznania katolickiego w Rumunii w latach 20. XX w. w korespondencji polskich służb dyplomatycznych i konsularnych*, [w:] *Wielowiekowe bogactwo polsko-rumuńskich związków historycznych i kulturowych*, red. nauk. H. Walczak, oprac. i tłum. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 214, s. 186, 189.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 10.

w 1926 r., wszystkie kolonie polskie w tym okręgu miały od czasu do czasu opiekę duszpasterską. W samym Bukareszcie posługę pełnił ksiądz Bartynowski, który w porozumieniu z konsulem odwiedzał wszystkie większe skupiska polskie i wszędzie był bardzo serdecznie witany. Koszty jego podróży opłacane były po równo przez konsulat i poselstwo. W Bukareszcie kolonia katolicka składała się z 450-500 osób, w tym ok. 40 szklarzy z osady Dudești pod Bukaresztem. Nabożeństwa w każdą niedzielę i święta ksiądz Bartrynowski odprawiał w kaplicy przy nuncjaturze apostolskiej w Bukareszcie<sup>47</sup>.

Od grudnia 1926 r. proboszczem parafii katolickiej w Ploeszti był ksiądz Juliusz Dwucet. W rozmowie z Huzarskim oświadczył, że polskie nabożeństwa odbywać się będą w Ploeszti i w kolonii polskiej w Brași co dwa tygodnie. Dla podniesienia rangi nabożeństw ksiądz Dwucet (obywatel rumuński, Górnosiłzak) postanowił zorganizować polski chór<sup>48</sup>. Na prośbę Chiczewskiego od grudnia 1926 r. msze w Ploeszti, dla ok. 100 wiernych, odbywały się w każdą niedzielę i w święta. Rozpoczął także działalność chór polskich robotników zatrudnionych w Ploeszti. Z opieki duszpasterskiej księdza Dwuceta korzystały również osoby z okolic Ploeszti, głównie z Brași. Wierni innych narodowości ze zdumieniem przysłuchiwali się nabożeństwu prowadzonym w obcym dla nich języku<sup>49</sup>. 22 kwietnia 1927 r. konsul w sprawozdaniu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych napisał: „Wśród publiczności w kościele po nabożeństwie zgłosiło się wielu Polaków, o których nie wiadomo było, że są Polakami. Na nabożeństwo to przybywać będzie również kilku robotników z sąsiedniej miejscowości Brazi [rum. Brași – przyp. I.S.-K.]”<sup>50</sup>.

Kolonie polskie w Turdzie i Mediaș oraz w Lupeni korzystały z opieki księdza węgierskiego. Zdaniem Huzarskiego brak polskiej szkoły i księdza powodowały szybkie wynaradawianie się tej grupy Polaków. Jak podawał Huzarski, jedynie wizyty księdza Bartynowskiego w czasie świąt aktywizowały te środowiska do pracy na rzecz polskości:

Podróż taką w r. ub. [1926 – przyp. I.S.-K.] ks. Bartynowski odbył w okresie Świąt Wielkanocnych, przy czym obdzielił kolonie opłatkami, przywiózł dla nich książki polskie, przesłane przez Konsulat, gazety oraz po zapoznaniu się na miejscu z warunkami życia wyszukał kilku inteligentniejszych Polaków – obywateli polskich, którzy obiecali zająć się zorganizowaniem życia polskiego w kolonii<sup>51</sup>.

Duchowieństwo innych narodowości odnosiło się do Polaków życzliwie, starając się zaspokoić ich potrzeby duchowe. W okręgu konsulatu pracowali księża – Polacy,

<sup>47</sup> Ibidem, 322, t. 54, s. 220.

<sup>48</sup> AAN, Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 322, t. 54, F. Chiczewski, Raport o kolonii polskiej w Ploeszti, 6 XI 1926, s. 176.

<sup>49</sup> Ibidem, Raport w sprawie liczebnego..., s. 221.

<sup>50</sup> Ibidem, Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 327, t. 51/25, Sprawozdanie z podróży Konsula Chiczewskiego do kolonii polskiej w Ploeszti, 22 II 1927, s. 146.

<sup>51</sup> Ibidem, Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 322, t. 54, Raport w sprawie liczebnego..., s. 222.

ale nawet w miejscowościach takich jak: Turnu Severin, Konstanca, Krajowa, Câm-pina, gdzie Polaków nie było wcale lub było ich niewielu, każdy Polak mógł znaleźć opiekę duszpasterską<sup>52</sup>.

## Podsumowanie

W trosce o Polaków żyjących w okręgu podlegającym konsulatu w Bukareszcie sprawujący w latach 1924-1928 funkcję konsula Feliks Chiczewski i jego współpracownicy przyczynili się do zorganizowania w koloniach polskich polskiego duszpa-sterstwa, polskich szkół oraz stowarzyszeń. Sytuacja nie sprzyjała ich działalności, gdyż Polacy osiedlali się tu pojedynczo, byli rozrzucony po różnych miejscowościach a mieszkając w różnych środowiskach, szybko ulegali wynarodowieniu. Dlatego dotarcie do każdego z nich z polską książką i prasą było dla konsulatu zadaniem priorytetowym.

Pracownicy konsulatu starali się jednocześnie poprawić sytuację robotników za-trudnionych w charakterze szklarzy, tkaczy, stolarzy, których praca była w okresie międzywojennym poszukiwana i ceniona. W tych zawodach Polacy zarabiali najwięcej. Na kształt Polonii w Rumunii nie mogła efektywnie oddziaływać inteligencja, gdyż nieliczni jej przedstawiciele w dużym stopniu ulegli rumunizacji. Tym bardziej działania konsulatu na rzecz umacniania polskości były potrzebne.

## Bibliografia

### Archiwa:

#### Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 320, t. 92; sygn. 322, t. 54; sygn. 327, t. 51/25.

### Opracowania:

- Durka J., *Opieka duszpasterska nad Polakami wyznania katolickiego w Rumunii w latach 20. XX w. w korespondencji polskich służb dyplomatycznych i konsularnych*, [w:] *Wielowiekowe bogactwo polsko-rumuńskich związków historycznych i kulturowych*, red. nauk. H. Walczak, oprac. i tłum. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2014.
- Tărița M., *Besarabia w relacjach Konsulatu Polskiego w Kiszyniowie w okresie międzywojennym*, „Saeculum Christianum” 2014, t. 21.

**Irena Stawowy-Kawka** (ur. 1951), profesor doktor habilitowany, historyk, pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kierownik Katedry Historii Współczesnej

---

<sup>52</sup> Ibidem.

w INPiSM UJ. Główne zainteresowania badawcze: współczesne transformacje polityczne na Bałkanach, problematyka gospodarcza państw bałkańskich w kontekście polityki wielkich mocarstw oraz wzajemne relacje między państwami bałkańskimi, przemiany polityczne w Jugosławii i państwach powstałych po jej rozpadzie, a także w Albanii, Bułgarii, Rumunii i Grecji, losy Macedonii i problem macedoński, mniejszości narodowe, etniczne i religijne na Bałkanach. Wybrane publikacje: *Macedonia w polityce państw bałkańskich w XX wieku*, Kraków 1993; *Ekspansja gospodarcza Trzeciej Rzeszy w Jugosławii i Rumunii (1929-1939)*, Kraków 1993; *Historia Macedonii*, Wrocław 2000; *Najnowsza historia świata 1945-2007*, Kraków 2009, t. 1-4 (współautorka); *Albańczycy w Macedonii 1944-2001*, Kraków 2014.